

ROK II. ZESZYT XXII.

CENA ZESZYTU 5 Mk.



ILUSTROWANY PRZEGLĄD TEATRALNY

Mieczysław Filipkiewicz

Kłiszka Zakł. St. Welanck.

SPÓŁKA SAMOCHODOWA „POLAUTO“

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOW.
W KRAKOWIE, UL. GOŁĘBIA L. 14, PARTER
RACHUNEK BIEŻ. W SPÓŁCE FAKTUROWEJ W KRAKOWIE.

Własne garaże. Warsztaty reparacyjne.
Kupno i sprzedaż. Samochody oso-
bowe oraz ciężarowe nowe i używane.
Części składowe i przybory.
Benzyna, oliwa i smary. — Motocykle. — Rowery.
WYNAJEM SAMOCHODÓW
osobowych i ciężarowych.

KWIATY SZTUCZNE
ARTYSTYCZNE
KAPELUSZOWE, DEKORA-
CYJNE, KOŚCIELNE,
PIÓRA, BOA, FANTAZJE
POLECA
WINCENTYNA
GÓRSKA

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 18
SPRZEDAŻ HURTOWNA
I DETAILICZNA.

SALON MÓD „EWA“

W KRAKOWIE
UL. GOŁĘBIA L. 3
POSIADA NA SKŁADZIE
WIELKI WYBÓR
KAPELUSZY DAMSKICH
na sezon obecny.

Przyjmuje wszelkie roboty w za-
kres modniarstwa wchodzące

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA DAMSKIEGO

T. WĘGLARSKIEGO

W KRAKOWIE
przy ul. Gołębiej L. 5
Telefon Nr. 1518

wykonuje kostyummy, amazonki,
płaszczki, futra itp z doborowych
własnych lub dostarczonych ma-
teryałów. Na składzie najlepsze
angielskie materyały.

A. BROSS

ul. Floryańska 44
(narożnik — tuż obok bramy Floryańskiej)

WSZELKIE PRZYBORY
UMUNDUROWANIA

WIĘKSZYM ODBIORCOM
CENY HURTOWNE.

Rok założ. 1872. Telefon 3269.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE „INDUSTRIA“

Spółka zarejestr. z ogr. odpow.
Kraków, Rynek 19. Telef. Nr. 462
poleca swe fabryki: Odlewnie żelaza
i metali, ślusarnie mechaniczne.
Wykonują wszelkie prace wchodzące
w zakres budowy maszyn i instalacji
maszynowych.
Adres telegraficzny: Polindustria.



STAROPOLSKI MIÓD

„ZAGŁOBA“

PRZEDNI TRUŚNIEK SMAKOŚZÓW

ZAKŁAD
ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
JÓZEFA
CYANKIEWICZA

Kraków, ul. Sławkowska 1
KUPIJE I SPRZEDAJE
ZŁOTO — SREBRO — BRYLANTY
PERŁY — ZEGARY I ZEGARKI.
PŁACI NAJWYŻSZĄ WARTOŚĆ.

ALBIN JAWORSKI

Magazyn naczyń kuchennych oraz
artykułów dla gospodarstwa domo-
wego

Kraków, Rynek główny 24. Telefon 22.

Wyprawy kuchenne, łózka żelazne, umywalnie,
artykuły drewniane, wanny cynkowe, nasiadówki,
prysznicie pokojowe, lodownice, konewki do kro-
pienia i podlewania kwiatów. — Hurtowna i czę-
ściowa sprzedaż. — Ekspedycja na prowincję.
Oferty na żądanie. — Wysyłka natychmiastowa.

Marya Kulinowska

Kraków, Sławkowska 13

Skład płócien i bielizny gotowej męskiej,
damskiej i dziecięcej. Wielki wybór koronek,
wstążek, haftów i t. p. towarów
w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych.

W hurtownej sprzedaży znaczny opust.
Przyjmuje się również do szycia bielizny
męską, damską i dziecięcą.

ZAKŁAD KRAWIECTWA
DAMSKIEGO

J. KALAFARSKI

KRAKÓW, SZEWSKA 12

wykonuje wszelkie roboty
w zakres ten wchodzące
z własnych i dostarczonych
materyałów według naj-
świeższych żurnali.

RUDOLF NOWAK

W KRAKOWIE, GRODZKA 44, TEL. 3541
ORYGINALNE

MASZYNY
DO PISANIA
RACHOWANIA
POWIELANIA



SPECJALNY WARSZTAT NAPRAW.

PRZYBORY:
WSTAŻKI
KALKI, FARBY
GUMY
AMERYKAŃSKIE.

WSZELKIE
TOWARY SPOŻYWCZE
ORAZ KOLONIALNE

POLECA
JULIAN
CYANKIEWICZ
KRAKÓW
SŁAWKOWSKA 24.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
SPÓŁKA
KOMANDYTOWA
H. RIPPER i Ska
KRAKÓW
RYNEK GŁ. L. 17

załatwia wszelkie transakcje bankowe, jako to: kupno i sprzedaż papierów wartościowych, akcji, walut i monet zagranicznych, — przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

WILUSTROWANY PRZEDGLĄD TEATRALNY

TYGODNIK ART.-LITERACKI DLA SPRAW TEATRU, LITERAT. DRAM. I SZTUKI
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Redakcja: Kraków: Grodzka 7, od 10 — 12.
Warszawa: Marszałkowska 139, telefon 192-47.
Administracja: Kraków: Wolska 38, od 1 — 4.
Warszawa: Aleje Jerozolimskie 58, telefon 1561.

Prenumerata pisma wynosi: półrocznie 100 Mk. — kwartalnie 60 Mk.
Numer pojedynczy 5 Mk.
Do nabycia w księgarniach, agencjach pism i kasach teatralnych.

KRAKÓW-WARSZAWA

SOBOTA 29 MAJA

1920 ROKU.

JÓZEF WÓJCICKI.

DZIEJE OPERETKI.

Ciąg dalszy.

Na szczególną uwagę zasługuje twórczość Lesag'ea, wybitnego satyryka XVIII wieku, którego wszechstronny talent potrafił wcielać się we wszystkie formy, do jakich warunki tego teatru go zmuszają. Komponuje więc naprzemian pantomim, kuplety do „pièces à écrireaux“ jak „Arlequin-Thétis“, jednoaktowe sztuczki jak „Le tableau du mariage“, prologi jak „Querelle des théâtres“ lub „Les Funérailles de la Foire“, w których podejmuje obronę trup prześladowanych i atakuje prześladowanych; wreszcie przy treści odpowiedniej wprowadza pierwiastek cudowności, który pozwala roztoczyć przepych i malowniczość wystawy.

Wykwintny dowcip Lesage'a oczyszcza podmiejską scenę z trywialnych żartów i płaskich sytuacji, wprowadzając tematy dowcipne, otwierając pole nawet dla dwuznacznych komentarzy, podaje je jednakże w sposób zręczny i dyskretny.

Sceny bud jarmarcznych dostarczyły Lesage'owi przy jego zdolnościach, spostrzegawczości i śmiałości sądu, wielkiego pola dla działalności satyrycznej. Nudziły go najzabawniejsze choćby tematy, o ile nie miały styczności z jego otoczeniem i nie dawały mu możliwości wyszydzenia wad i ułomności tegoż.

Po wesolych, jednoaktowych utworach, jak „Achemed i Almanzine“, o nieokreślonych bliżej sferach akcji, następują takie, jak „La Bête de Pandore“, gdzie autor posługując się alegorią, maluje „pocziwych“ mieszczan Paryża. Idąc tą drogą, Lesage zarzuca tradycyjne maski aktorów ówczesnej operetki. I odpada wielki nos del signor Dottore, Arlekin porzuca pstrokate szaty, Pierrot odzyskuje twarz nieubieloną.

W tym czasie Filip Orleański sprowadza powtórnie do Paryża komedię włoską. Jednakże czasy powożenia Commedia de l'arte minęły. Teatr świeci pustkami — publiczność żąda weselszych wrażeń.

Dwa lata trwa walka komedji włoskiej z Forainami, którzy mając w swoich szeregach Lesage'a, walczą z Włochami najstraszniejszą bronią — śmiechem.

Sztuka Lesage'a pod tytułem „Le régiment de la Calotte“, przedstawia dzieje dwóch trup walczących. Momus, bóg śmiechu i Forainów, przyjmuje w poczet urzędowych błaznów przedstawiciela włoskich aktorów, Pantalona i dopełnia obrządku tego przyjęcia według rytuału doktorskiej promocji molierowskiego „Chorego z urojenia“, która może zniechęcić najbardziej zdecydowanego kandydata. Wreszcie współzawodnicy przypominają władzy, że jednak Forainom „mówić“ nie wolno. Chcąc nie chcąc ci „Forainowie“ zmuszeni są powrócić do monologu.

I rozpoczyna się nanowo walka, prowadzona z całą bezwzględnością ze strony władzy, a parowana zawsze świetnie ostrzem dowcipu przez atakowanych.

Francisque, ówczesny dyrektor jednego z jarmarcznych przedsiębiorstw wprowadza do repertuaru monolog niejakiego Pirona p. t. „Arlequin-Deucalion“, w którym Arlekin, sypiąc dowcipami nie oszczędza nikogo: palestry, armji, duchowieństwa, literatury, komedji, nawet komisarza policji, obecnego z urzędu na przedstawieniu.

W kilka tygodni po efektownym monologu, Francisque wystawia na jarmarku St. Laurent sztukę tegoż autora pod tytułem „Tirésias“. Ze względu na jej treść obrażającą moralność publiczną jak również za nieposzanowanie prawa, zabraniającego Forainom grywania „sztuk“, dyrektor Francisque dostaje się do więzienia.

KAWIARNIA i CUKIERNIA TEATRALNA

W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA (VIS A VIS TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO)

poleca: kolacje oraz znakomite wina i likiery. — Orkiestra zespołu prof. Kopystyńskiego. — Usługa uprzejma, szybka i rzetelna. — Rozmaite gry towarzyskie.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY
KONRADA TOMBIŃSKIEGO

Otwarty od godziny 9—1 przed południem i od 3—6 po południu.
KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 5, II. PIĘTRO.

Wypuszczony na wolność, po dawnemu omija rozporządzenia władzy. Ponieważ wolno mu grać już tylko zapomocą marjonetek, przygotowuje więc trupę aktorów z drzewa, ale wielkości naturalnej i wkłada im w usta treść operetki Pirona p. t. „Le mariage de Momus“.

Tymczasem król Ludwik XV wstępuje na tron. Za pomoc w urządzeniu uroczystości koronacyjnej, Francisque otrzymuje przywilej na prowadzenie prawdziwego teatru, a sam król otwiera jarmark St. Germain dnia 3-go lutego 1723 r., szacząc swoją obecnością jego przedsiębiorstwo teatralne.

Jednocześnie prawie z Piron'em daje się poznać drugi autor tych zabawnych i lekkich sztuczek — Panard, który stara się wydoskonalić technikę dramatyczną tych utworów, a zwłaszcza kuplet, występujący już jako niezbędny czynnik „vaudevill'u“.

Panowanie Forainów okazało się jednak krótkotrwałym, a protekcja królewska nie dość silną.

Kardynał de Bissy w roku 1726 wyrzuca ich z jarmarku, którego jest właścicielem, zaś Komedia Francuska przypomina, że przywileje ich mają znaczenie tylko w obrębie jarmarku, wobec czego policja rozwiązuje ich trupę.

Walka jednak o chleb powszedni zmusza ich do szukania nowego obejścia prawa — uczą więc swe dzieci śpiewać i tańczyć. Przecież to nie aktorzy, wada przeciw nim nic mieć nie może.

Wdzięk tych młodocianych artystów, grających swoje role poprawnie, śpiewających bez zarzutu kuplety operetek Panarda p. t. „Les Petits Comédiens“ i „Le parterre merveilleux“ wprawił w zachwyt publiczność, a nawet odbił się echem w Wersalu.

Na Forrainów spływa nowa łaska monarsza, i „vaudeville“ posiada znów kilka przybytków.

I oto wzgardzony dotychczas „vaudeville“, ta progenitura skoków i koziołków, uznany zostaje za rodzaj literacki, któremu, oprócz wyżej wspomnianych, jeszcze Honoré Pontau, De Vienne, Fagan, Carolet, Gallet, Lagrange, d'Allainval, Valois, d'Orville poświęcają swój talent i pracę.

Dzięki twórczości Vadégo, Favarta i Sedaina, „vaudeville“ dochodzi do szczytu rozwoju artystycznego.

Na twórczość tych autorów wpływa i ta okoliczność, że w łonie muzycznej Francji powstało rozdwojenie, wywołane przez kompozytorską działalność Pergolese'a. Urok muzyki włoskiej porwał świat muzyczny, dzieląc go na dwa obozy: jedna jego część pragnęła pozostać wierną dawnym bogom, druga zrywała z tradycją. Nowa muzyka stała się obowiązującą dla dawnego „vaudevill'u“.

Od chwili, w której do „vaudevill'u“ przedostała się piosenka uliczna, nie przestał on już śpiewać. Popularnych piosenek nigdy nie brakło, chodziło więc tylko o to, aby jako tako złączyć słowa z muzyką. Autor musiał w tych czasach wysilać nietylko dowcip, lecz i pamięć, aby uprzytomnić sobie jakąś melodję „na swojską nutę“ i do niej nagiąć rytm wiersza. W ten sposób pracowali Lesage, Piron i Panard. Oczywiście, z biegiem czasu ciągle powtarzanie sztuk o podkładzie piosenki z ulicy, posługiwanie się temi samymi melodjami, które tracąc urok nowości, przestawały bawić

publiczność, stało się powodem troski dla przedsiębiorców teatralnych, dbających o powodzenie widowisk.

Wówczas, w celu lepszego opracowania, ułatwiono pracę autora, powierzając mu wyłącznie kompozycję kupletu, do którego muzykę dostosowywać miał ktoś inny, uprawiający ją zawodowo. Gdy artysta-muzyk nie umiał przystosować jakiejś znanej a miłej melodji, dorabiał własną, jak czynili to np. Lacroix, Fromont, Gillier i inni. Wtedy właśnie powstała operetka, wyposażona we wszystkie swe pierwiastki zasadnicze.

Atoli muzyka w prawdziwym tego słowa znaczeniu dostaje się do podmiejskich teatrów dopiero dzięki podstępowi Jana Monneta.

Próbując wielu zawodów, Monnet został z kolei dyrektorem jednego z podmiejskich teatrów, który wkrótce po objęciu kazano mu zamknąć. Tułał się więc przez parę lat po prowincji, następnie udał się do Londynu, gdzie badał urządzenia teatralne w londyńskim Covent-Garden. Powróciwszy do Paryża i uzyskawszy pozwolenie, wystawia na jarmarku St. Laurent budynek teatralny o udoskonalonej maszynierji scenicznej, powierzwszy dekorowanie sali oraz malowanie dekoracji samemu Watteau. Na dzień 30 lipca 1753 r. zapowiada przedstawienie nadzwyczajne, na którym będzie miał zaszczyt przedstawić publiczności literata Vadégo, autora sztuki p. t. „Les Troqueurs“; muzykę do sztuki tej skomponował proszący o incognito, młody lecz sławny już muzyk niemiecki. Dowcipny pomysł Monneta polegał na tem, że kompozytorem tej muzyki „à l'italienne“ był młody i nieznany... francuz, niejaki d'Auvergne.

Jest to poważny zwrot w zakresie „vaudevill'u“, wnoszący doń pierwiastek muzyczny w formie poważniejszej, a jednocześnie pozwalający rozwinąć skrzydła talentom literackim, nie krępując ich wiersza.

Rozwój ten oczywiście nie był równomierny, stąd też daje się zauważyć pewne rozdwojenie treści i formy muzycznej w dotychczas dość jednolitym „vaudevill'u“.

W niektórych sztukach muzyka pozostała na drugim planie i z czasem schodzą się one do t. zw. „Comédies à ariettes“, aż zresztą stają się dzisiejszą farsą, w innych zaś muzyka występuje na plan pierwszy uwykuplając przebieg akcji, charakteryzując nastroje, słowem stając się jakby duszą całego utworu — i te, otrzymawszy w XVIII w. urzędową nazwę opery komicznej, są pierwowzorem późniejszej t. zw. „operetki klasycznej“.

Po pierwszej udanej próbie dramatycznej, którą była sztuczka „Les Troqueurs“, Vadé nie porzucił już sceny. Powstają sztuki: „La Fileuse“, „Le Poirier“, „Les Troyennes“ wreszcie „Le Trompeur Trompé“ i „La suffisante“, w których Vadé daje rodzaj studjów charakterystycznych o pewnej ciągłości i dużej plastyce.

Do najciekawszych prac Vadégo należą te, w których z doskonałą znajomością gwary przekupek, praczek i rybaków z nad Sekwany, przedstawia ich życie i obyczaje, jak np. w „Nicaise“, „Jerôme et Fancholette“, „Pastorale de la grenoillère“, „Les Racleurs“ itd.

(Dokończenie nastąpi).

PIERWSZA POLSKA CHEMICZNA PRALNIA I ARTYSTYCZNA FARBIARNIA

Filie:
Sławkowska 23., Długa 27,

„CZYSTOŚĆ“

Filie:
Sebastjana 3. Podgórze: Kalwaryjska 5.

Centrala: Kraków, Koletek 9.

wykończa wszelkie roboty wchodzące w zakres swego fachu, gwarantując sumiennosc wykonania do 8 dni.
Do zaloby w przeciągu 24 godzin.

WINCENTY RAPACKI (syn).

ŻONA ARTYSTY.

Tak, tak panowie artyści,
To są nadzwyczajne rzeczy,
Przez tę nadzwyczajność właśnie
Wielki płomień prędko gaśnie.
Niejedną cieszy panienkę
I myśli, że los wygrywa,
Gdy się stara o jej rękę
Artysta! Lecz nieszczęśliwa,
Bo gdy plan się taki ziści,
Życie idzie jak po grudzie,
Niejedna płacze, narzeka,
Bo tak, jak inne kobiety
Miał malarza lub poety
Chciałaby mieć raz „człowieka“.
Aha! tak! żal po niewczasie,
Ale próżne narzekanie.
Dam wam przykład:
W domu „pranie“,
A mąż błądzi po „Parnasie“;
Dzieciakom palce wylażą
Z butów, niema węgla, drzewa,
A on z rozjaśnioną twarzą
Romanse i walce śpiewa,
Albo na scenie! Pan taki
Jest księciem, pieniędzmi szasta,
A powiedz mu „daj do miasta“
To wyciągnie dwa trojaki.
Na scenie w prozie, czy śpiewie
Ciągłe słyszysz „wielbię“, „pieszczę“,
Że i w domu człowiek nie wie,
Czy on kocha, czy gra jeszcze.
Przykład dałam wam niestety
Prawdziwy, nie przesadzony.
Albo malarz, mistrz palety
Modelkę chce zrobić z żony
Sprzeczą się codzien prawie,
Farby wszędzie, w maśle, w kawie.
Nie, nie, między artystami
Niema szczęśliwego stadła;
Ja też dziwię się czasami,
Żem w pułapkę taką wpadła.
Stało się! Przyznaję chętnie,
Że „wziął“ mnie głównie na granie.
Gra bowiem z ogniem, namiętnie,
Jest królem przy fortepianie.
Ciągłe więc marzyłam sobie,
Że go moim grajkiem zrobię.
Patrząc będę zasłuchana
Na jego magiczne palce,
Z pod których Szopena walce,
Mazurki, etiudy, scherza;

Myślała..., lecz cóż się dzieje!
Rankiem, ledwie rozednieje,
Ledwie się w piecu napali,
On siada do fortepianu
I w klawisze ciągle wali.
Gra jakby pod wpływem szału
Godzinę jedną i drugą,
Że z tego klawicymbału
Już będą drzazgi niedługo...
Ach! Już mi popuchły uszy
Od brzęczenia i hałasu,
Dla mnie ten tyran bez duszy
Prawie nigdy nie ma czasu.
Doprawdy jestem zdumiona
I boleję nad tym stanem,
I po co takiemu żona,
Mógł się żenić z fortepianem.
Do człowieka przez dzień Boży
Ni ust nawet nie otworzy,
Za nic ma moje wymówki,
Za nic prosby i błaganie;
Ciągłe przy tym fortepianie
Gra gamy, pięciopalcówki,
Passaże, ronda, etiudy,
A mnie — mnie zostawia nudy.
Albo te nasze rozmowy
Takie naprawdę „od biedy“
Wartoby je spisać kiedy;
Byłby z nich Ollendorf nowy.
Ja naprzykład go zagadnę:
„Cóż kotlety“ — a mąż na to:
Słyszałaś to przejście ładne
Do cis-moll sempre legato;
„Mój drogi, krawcowa suknię
Przyniosła — chce pieniędzy;
On w basie akord jak huknie,
Aż sama zmykam czempredzej,
Ciągłe w głowie ma bemole
Krzyżyki z kasownikami,
Nawet jak siedzi przy stole
To jeszcze bębni palcami
Tak to tak — teraz widzicie,
Jakie mam wesołe życie:
Passaże, gamy, staccata;
O! Honorka, ta szczęśliwa
Wzięła sobie literata,
Na fortepianie nie grywa:
Mają w domu spokój, ciszę...
(po chwili)
Tylko słyszałam niestety,
Że literat w nocy pisze.
Biedne my, biedne kobiety;
Mężczyźni — to łotrów szajka,
Ten znów pisze w nocy, Boże!
Nie, nie zazdroszczę Honorze,
Wolę już mojego grajka.

SYLWETKI ARTYSTYCZNE.

JÓZEF ŚLIWICKI.

(do ilustracji na stronie tytułowej).

Józef Śliwicki należy do najrzadszej i najnieliczniejszej może kategorii talentów, odpowiadających rodom amantów serjo i bohaterskich. W zakresie tego repertuaru mieliśmy i mamy artystów bardzo niewielu, a ze starszej generacji Śliwicki jest dziś jedynym i ostatnim.

Józef Śliwicki urodził się w 1868 r. w Warszawie i po ukończeniu szkół średnich, kształcił się u Anasztazego Trapszy, należąc do najciekawszych i najlepszych uczniów. Pierwsze kroki rozpoczął na scenie krakowskiej, gdzie w 1885 r. debiutował i od razu po korzy-

stnym debiucie został zaliczony w stały skład tego teatru. Scena krakowska w Józefie Śliwickim przez lat blisko trzynaście posiadała artystę pierwszorzędnej wagi i okres ten w rozwoju talentu artysty uważać należy za najwspanialszy, najżywotniejszy. Przez kilka lat ostatnich był reżyserem tej sceny, wykazując i w tym kierunku duże uzdolnienia.

Na scenie krakowskiej powołuje Śliwicki do życia szereg ciekawie ujętych i indywidualnie postawionych kreacji z repertuaru bohaterskiego. Artysta najchętniej, najlepiej czuje się w repertuarze Słowackiego i Szekspirowskim. Ci dwaj tak odrębni i tak indywidualnie sobie odrębni poeci znajdują w Śliwickim odtwórcę doskonałego. Więc „Hamlet“, „Romeo i Julja“, „Mazepa“, „Balladyna“, „Horsztyński“, wznowiony obecnie dramat „Nowa Dejanira“ i inne. I w repertuarze Ibse-

Pończochy damskie, bawełniane, fil d'ecosse i jedwabne, pończochy dziecięce. Skarpetki męskie, kołnierze, krawaty męskie. Halki klotowe, Reformy jedwabne i wełniane. Bluzki damskie jedwabne. Rękawiczki niciane, trykotowe i jedwabne. Wstażki. Wszelkie przybory do krawieczyzny.

Towar solidny. — Ceny przystępne.

poleca firma:

Dla Składowic, Konsumów i Kółek Roln. ceny hurtowne.

E. OSTASZEWSKI & E. MAYER — KRAKÓW, RYNEK L. 5. TELEFON 2435.

nowskim znajduje szerokie pole do popisu: „Wróg ludu“, „Dzika kaczka“, w dorobku scenicznym Słiwickiego stanowią momenty bardzo poważne. Niema chyba komedji Fredrowskiej, granej na scenach teatru krakowskiego i Rozmaitości, w którejby nie występował Słiwicki. Poczynając od Albina w „Ślubach panieńskich“ aż do Birbanckiego w „Dożywociu“, tworzy szereg kreacji ciekawych, świadczących o dużej intuicji i ekspresji artystycznej. Obok tych trzech zasadniczych dramaturgów, w których celował Słiwicki, nie można milczeniem pominąć sztuk Szyllera, Hauptmana, Mickiewicza, Przybyszewskiego i wielu, wielu innych.

Po latach trzynastu opuścił Kraków, powracając w r. 1898 na scenę teatru Rozmaitości, na której pozostaje do dnia dzisiejszego. Pracuje sumiennie, niezmordowanie, prowadząc przez lat kilka Teatr Miłośników sceny.

Owa sumiennosc, wysoka kultura sceniczna i ukończenie sztuki, czynią postać Józefa Słiwickiego jedną z ciekawszych w historii polskiej sceny, a nazwisko jego zapisują wśród cenionych i poważanych.

Jan Sokolich-Wroczyński.

TEATRY WARSZAWSKIE.

TEATR POLSKI.

„Wachlarz lady Windermere“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Po nieudanym eksperymencie ze sztuką Nowocześniejszego, dyrekcja Teatru Polskiego wznowiła dla p. Solskiej-Grosserowej komedję Oskara Wilde'a p. t. „Wachlarz lady Windermere“. Wznowienie to odbyło się w warunkach niepomyślnych. Ilość prób musiała być ograniczoną do minimum, co odbiło się to na grze p. Solskiej. Na wysokości zadania stała tylko p. Solska. Powtórzyła ona zresztą kreację swoją z teatru krakowskiego jako typ pięknej a lekkomyślnej matki z londyńskiego świata. P. Solska czarowała w pierwszym rzędzie bogactwem swoich środków artystycznych.

W Warszawie ongiś rolę tę kreowała śp. Lude-Zmurkowa. Wspomnienie to nasuwa porównania wielce obowiązujące. A jednak trzeba przyznać, że p. Solska uposażyła postać tę w czar swojej indywidualnej interpretacji. Szczególnie finał trzeciego aktu wydosłał się na czoło sztuki dzięki jej grze. Umiała ona powiedzieć tak mocno i bezapelacyjnie, że wachlarz lady Windermere został tu przyniesiony, do kawalerskiego apartamentu przez nią, iż akt czwarty i wszystkie te tajemnice które zawiera, stają się mniej niespodziewane.

Wilde bowiem prowadzi swojego słuchacza przez trzy akty dziwnej gry: lord Windermere kupuje pałac, konie, daje pieniądze jakiejś pani z pół-swiata, o którą jest zazdrosna jego młoda żona li tylko dla tego, że... jest to matka jego żony. O tym dowiadujemy się w akcie czwartym. Tajemnica ta nie wyjdzie na jaw przed młodą, uroczą lady Windermere, córką. Ona pogodzi się z dziwną znajomą, gdyż uratowała ją od szaleństwa. Opuściła ona dom męża swego, albowiem uważała, iż zapraszając na jej bal osobę niepożądaną, uczynił jej najwyższą zniewagę. Wśród nocy jedzie ona do apar-

tamentów młodego gentelmana, który podawał się za jej przyjaciela. Czuwa nad nią jednak tajemnicza postać lady Etkins. Pojedzie również do mieszkania owego człowieka i... na miłość dla dziecka zaklinać pocznie, by wróciła do domu męzowskiego.

Podczas tej sceny wraca gospodarz w rozbawionem towarzystwie swoich przyjaciół. Panie chowają się, jedna za portjerę, druga do sąsiedniego pokoju. Podczas męskiej pogawędki jeden z przyjaciół znajduje wachlarz lady Windermere. Zaczyna się scena wielce drażliwa. Wtedy z sąsiedniego pokoju wyjdzie uroczą pani Etkins i powie:

— Wachlarz ten wzięłam przez roztargnienie na balu od lady Windermere...

Sytuacja jest wyjaśniona. Podczas zamieszania z za kotary zrećźnie, niepostrzeżenie wymknie się żona lorda Windermere.

Reputacja damy z towarzystwa wobec przyjaciół jej męża jest uratowana.

W akcie czwartym dowiemy się ze lady Etkins, ta dziwna kobieta, kiedyś przed dwudziestu laty również opuściła dom męża i zostawiła mu na opiece... dziewczynkę. Dziewczynką tą jest obecna lady Małgorzata Windermere.

Londyńska ta historia uscenizowana przez Oskara Wilde'a, ledwie gdzieniegdzie promieniuje błyskami jego paradoksu. DIALOG jego zresztą w ustach mało przygotowanych artystów tracił nawet swój przyrodzony wdzięk. Tylko p. Jerzy Leszczyński miał miejsca, wskazujące, iż rola lorda Windermere leży w zakresie jego salonowych możliwości.

Reżyserja nie wydosłała ze sztuki tej wszystkich możliwych odcieni dialogu i plastyki sytuacji. Dekoracje pomysłu p. Drabika stały na wysokości zadania. Bardzo miły był pokój aktu trzeciego. *Eustachy Czekalski.*

TEATR PRASKI.

„Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

O „Bolesławie Śmiałym“ jako dziele literackim pisać nie będę, ograniczę się wyłącznie do uwag o wystawie i grze.

Teatr Praski składający się z elementów dość niejednorodnych, nie posiadający aktorów w całym tego słowa znaczeniu „dużych“ posiada natomiast prawdziwy pietyzm dla arcydzieł literatury naszej, pietyzm zastępujący z powodzeniem częstokroć braki techniczne czy personalowe i stwierdzający, że dobre chęci i zamiary nietylko do brukowania piekieł służą.

Gdy swego czasu zapowiedziano na Pradze wystawienie „Balladyny“, krok ten robił wrażenie ryzyka połączonego z szaleństwem. A jednak premiera dramatu tego wypadła w ramach sceny praskiej i jej siłami wprost imponująco i zdumiała tym maximum dodatnich walorów jakie uzewnętrzniono. Po „Balladynie“ przyszedł nie mniej udatnie zagrany „Książdz Marek“, obecnie zaś „Bolesław Śmiały“.

Strona zewnętrzna wykazała, że reżyser p. Konst. Tatarkiewicz nie zapomniał o najmniejszym szczególe, aby oddać charakter i tło sztuki. Dekoracje i kostjomy były stylowe, czyste, bynajmniej nie ustępujące tym, jakie widzimy na scenach pierwszorzędnym, poatem



POLSKA SPÓŁKA NAKŁADOWA „SZCZERBIEC” W KRAKOWIE

poleca: „Dzieci Lwowa” najpiękniejsza książka dla polskich dzieci, osnuta na tle ostatnich walk z Ukraińcami, napisana przez Helenę Zakrzewską. — „Wawel” gra towarzyska dla młodzieży, zapoznaje z historią i kulturą naszego miasta. — „Wycieczka w Tatry” gra towarzyska uczy poznania kraju ojczystego; gracie zwiedzają najpiękniejsze okolice Tatr. — „Żegluga Polska” gra towarzyska, zapoznaje z najważniejszymi rodzajami morskich statków między którymi znajdujemy podobiznę największego naszego pancernika „Kościuszko”.

całość w scenach zbiorowych zwłaszcza opracowano wybornie.

Rolę króla interpretował p. Skarzyński, artysta o dużym i nieposłednio rozwijającym się talencie bohaterskim. W koncepcji tej postaci uwzględnił głównie ton rycerski - epopejowy, rysując przedewszystkiem postać wojownika - władcy, mniej zaś człowieka gwałtownego i żywiołowego. Owo postawienie roli na akcentach konturnowych zaciera może nieco psychologiczny rysunek, lecz natomiast dodaje postaci króla więcej grozy i majestatu. Kreację swoją p. Skarzyński może uważać za szczęśliwą i niebanalną. P. Konstanty Tatar-kiewicz jako biskup wnosił na scenę prawdziwe dostojenie i pomyślnie wydobywał duchową siłę i moc tej postaci.

Wogóle obsadę dano możliwie najlepszą i każdą najbardziej drobiazgową rolę starano się powierzyć w dobre ręce. Nie można zgodzić się tylko na interpretację Krasawicy, przez p. Turowiczównę. Artystka siliła się na czysto współczesny jakiś demonizm oparty o grę czysto modernistyczną, zapominając, że postać Krasawicy to wyobrażenie żywiołu i naturalności. Bardzo silnie mówił rapsoda p. Przystański. Nakoniec osobne uznanie należy się p. Tadeuszowi Frenklowi, za ładnie w nastroju i sile dramatycznej powiedziany prolog. Artysta skutecznie wytworzył potrzebny nastrój i porywał prostotą.

Wystawienie „Bolesława Śmiałego” na Pradze jest nową zasługą dyr. Gorczyńskiego. Pracując w warunkach nader ciężkich, ulegając wpływom częstokroć natury wyższej, zdobywa się nieraz na wysiłki wprost heroiczne, aby publiczności swojej poza repertuarem codziennym dawać rzeczy wielkie i wzniosłe, które wypadają więcej niż dobrze, wskazując, że teatr ten gdyby mu dano normalne warunki bytu, mógłby wkrótce stać się sceną pierwszorzędną. *Jan S. Wroczyński.*

CZARNY KOT.

Na ostatnią premierę złożyły się utwory jednoaktowe. Dowcipna, choć bardzo śmiała w założeniu jednoaktówka „60% poniżej zera”, z duńskiego w bardzo dobrem opracowaniu literackim J. Wójcickiego, daje przedewszystkiem pole do popisu p. Gellównie. Artystka z naturalną kokieterią i dużą dyskrecją przeprowadza rolę, bardzo łatwą do przejaskrawienia, znajdując dzielnego partnera w p. Bieleciu. Dobry typ uczonego daje p. Ostrowski.

W operetce Falla „Cnotliwa Hania”, granej przez dwa zespoły z efektywnym temperamentem i szczerością, gra rolę tytułową p. Dobosz-Markowska i p. Worch, na barkach których spoczywa ciężar akcji. Obok nich wysuwają się p. Sarnecki, Rapacki, Romaniszyn i Złoczewska, która stwarza groteskową sylwetkę charakterystyczną. W zespole drugim odpowiednie pole do rozwinięcia swoich walorów znajdują p. Bielska i Rapacki (syn).

Końcowy szkic „Skrzydła”, wyreżyserowany bez zarzutu przez K. Wroczyńskiego, dał szerokie pole do popisu w roli Marysi p. Marji Wroczyńskiej. Sylwetką stworzoną przez nią, może artystka z pełną uznania satysfakcją konkurować z „uznaniami” firmami. Poświęciwszy urodę, dała p. Wroczyńska żywy typ „miejskiej”,

może nawet warszawskiej czy krakowskiej, z „głupia frant” kucharki, skupiając na sobie uwagę widzów, grą pełną zrozumienia — pozbawioną możliwości w tej roli szarży. *Kg.*

QUI PRO QUO.

W ostatnim programie sympatycznego teatrzyku, największe wartości posiada operetka Beli Laszhego „Lady Excentrique” bardzo starannie wystawiona i grana przez p. Bolską, Marjańskiego, Chaveau, Pogorzelską, Domostawskiego i Zarembę. Szkic „Wiwisekja” mimo wybornej gry Ursteina i Kuncewicza posiada zbyt trywialne i niesmaczne zakończenie, psujące pomysłówą koncepcję całości. Pastel muzyczny „Czereśnie” wyposażony w ładną i efektowną muzykę Boczkowskiego sprawiał ze względów wokalnych duże trudności wykonawcom, którzy nie podołali zadaniu.

Kończy program „Panna Anna, on i mama” pióra Toma, będący wykwinną satyrą na warszawskie stosunki mieszkaniowe i utrzymany w dowcipnym tempie. Grany jest bardzo dobrze. Autor rozwija swój dyskretny komizm, dzielnie wspomagany przez p. Pogorzelską, która stale i konsekwentnie posuwa się naprzód. Obsady dopełniają p. Chaveau i Sapalski. Dekoracje pędzla Galewskiego, jak zawsze posiadają wysokie piętno artystyczne. *w.*

TEATRY KRAKOWSKIE.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Polowanie na mężczyznę”, komedia w 3 aktach *Maurycyego Donnay’a, przekład Boy’a.*

Jedna z refleksji powojennych, t. j. brak mężczyzn, a raczej może duży wzrost ilościowy kobiet, oto temat — komedji Donnay’a. P. Odetta i Franciszka Friolloy, w swoich oczach typy nowe, w rzeczywistości zaś tchnące wszystkimi wadami i zaletami przedstawicielki płci pięknej, bajecznie określone w języku polskim „gąski”, pragną jak najszybciej złapać męża. Są dość naiwne, mimo nie bardzo szczęśliwych spekulacji swego ojca p. Friolloy, pozostawiających mu przynajmniej prospekt przedsiębiorstwa z bardzo ładną ryciną, aby móc wybrać, niemniej ostrożne, aby niezbyt przebierać. Ofiarą ich ma być Filip, adwokat-szofer, kolega ich brata. Zabiegi chybiają jednak celu, gdyż Filip, uwozi Symonę, pokojówkę-maturzystkę, która wzbudziła dla siebie miłość podstarzałego p. Friolloy’a. Polowanie na mężczyznę — udało się, chociaż strzał padł z fuzji kłusownika — nie z linii myśliwych gotowych do strzału — panien Frolley’a.

Komedja Donnay’a wprowadza nowe zagadnienia życia społecznego Francji, ukształtowane przez wojnę; autor jednak nie przeprowadza ich konsekwentnie, ani też eo ipso, nie rozwiązuje. Ozdobą jej szereg ról drugoplanowych, epizodycznych i dzięki nim właśnie publiczność może się bawić.

Całość wobec bardzo słabej akcji jest przewlekłą; duży brak sceniczności, jak też nużących naogół, chociaż miejscami dowcipnych dialogów wpływają niezbyt dodatnio.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 43
załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości.

Godziny urzędowe
od 9—1 i od 3—6
w święta od godz.
10—12 przed poł.

Reżyserji zarzuciłbym brak plastyki w akcie II, kiedy goście pp. Friolly witać mają „entuzjastycznie“ przechodzące zwycięskie wojska Francji; nawet największy wróg militarystyki zdobyłby się na silniejszy odruch w stosunku do obrońców ojczyzny — niż ci, których widzieliśmy na scenie. Podobnie, ograniczenie się do dwukrotnego zagrania przez orkiestrę popularnej piosenki „La Madelon de la Victoire“, co miało być ilustracją życia ulicy w dniu 14 lipca w Paryżu — było raczej tylko bardzo słabą ilustracją przypuścimy... pochodu „Straży pożarnej“ w dniu św. Florjana w Krakowie.

Role komedji, w interpretacji artystów, mogą być kwestją dyskusji. Poprawniami nazwałbym Friolly'ego (p. Dobrzański), aczkolwiek tylko dzięki inteligencji artysty, któremu rola dostała się nieodpowiednio. Poprawną, nie wychodzącą jednak poza ramy szablonu, była p. Górka. P. Lityńska jako Symona nie była pokojówką-maturzystką; być może, że warunki artystki, głos, sposób prowadzenia dialogu, predestynują ją do ról innego typu, w których mamy nadzieję niejednokrotnie jeszcze artystkę ujrzemy. P. Kacicka, była doskonałą Odettą, natomiast Franciszka w interpretacji p. Białkowskiej, rozwódka, jaką napewno żadna Francuzka być... nie może.

„Ofiara“ pani Fiolley, Filip, znalazł w p. Nowakowskim, sumiennego wykonawcę. Sama postać zarysowana niezbyt silnie przez autora, wymaga gry intuicyjnej, której p. Nowakowski — nie poskapił, operując dyskretnie chociaż plastycznie gestem i mimiką.

Smiało rzec można, że tzw. „ogony“ miały świetnych przedstawicieli, którzy wywoływali nie tylko śmiech ale i oklaski publiczności. Do takich zaliczam bajecznie zakreślony jako typ sprzymierzeńca-Amerykanina, podpatrzony może nawet w Krakowie (majora Bachet'a), p. Brackiego, jak „rogatego“ męża (Vyon) p. Orwida. Dobrym wujem Gabryelem był p. Brandt. Tłómaczenie takiego mistrza jak Boy, przyczyniło się niewątpliwie w dużej mierze do uwydatnienia dowcipu. rz.

TEATR BAGATELA.

„Pani prezesowa“, *krotochwila w 3 aktach Hennequin'a i Vesper'a.*

„Pani prezesowa“ w wędrowce po wszystkich scenach Europy dotarła przed kilku laty do Krakowa. Przeciwnie każdy „inteligent“ dla którego wówczas był teatr dostępnym, z racji pozostającej jeszcze w stanie embryonu kasty paskarzy i uprzywilejowanych obecnie „bywalców“ teatralnych poznał fabułę krotochwili, ograniczam się więc tylko do ujęcia sztuki przez reżysera i aktorów.

Reżyserja spoczęła tym razem w rękach p. Czarnowskiego. Zarzuciłbym trochę za powolne tempo, które jednak, być może, wynikało ze znanych ogólnie przy-

czyn przy pierwszym przedstawieniu, gdzie wśród wielu drobniaków, przeoczyć można jeden lub drugi. Takim przeoczeniem nazwałbym światło w sypialni Pani prezesowej, którego nie może być, jeśli p. Gaudet i Gobetta zniknąć tam mają z zapalonemi „ad hoc“ świecami. Całość krotochwili jednak wykazywała znaną w „Bagateli“ staranność reżysera i zespołu grającego, poza nielicznymi wyjątkami wśród grających, za co nie można winić ni reżysera ni dyrekcji.

Tak p. Czarnowski, jak i p. Fritsche grali koncertowo. Począwszy od prowadzenia dialogu przez grę na zewnętrznym ujęciu postaci polegającą, a więc gest, mimiką, czuć było nie tylko rutynę, ale talent, który nakazał przestudjowanie roli i samej postaci do drobniactwości, nawet w charakteryzacji stroju i sposobu jego noszenia.

Pani Dąbrowska jako „Pani Prezesowa“ i pani Orwid-Bruczoza jako Gobetta nie tylko dostrajały się, lecz stworzyły każda w zakresie swej roli postaci, zmuszające widza do serdecznego śmiechu i uznania dla gry aktorskiej.

P. Modzelewska, talent rozwijający się z każdym dniem, była nie tylko wdzięczną Dyonizą, lecz także doskonałym akcentem angielskim mówiącą.. Francuzką.

P. Dante-Baranowski (Biluosiss) doskonały w swem zakłopotaniu, z małej, jeśli chodzi o ilość arkuszy roli, stworzył prawdziwe cacko. Na specjalne podkreślenie zasługuje charakteryzacja w III. akcie.

Reszta zespołu pp. Kwiecińska, Czajkowska, Skalska, pp. Berski, Czapelski, Orzechowski, nawet w epizodycznych rolach dali sumienne opracowanie roli i charakteru odtwarzanych postaci. Wystawa staranna.

K. G.

TEATR WIELKI W LUBLINIE.

Najpoważniejsza placówka artystyczna w Lublinie, przechodząca w ostatnich czasach dość poważny kryzys, grożący w pewnym momencie nawet zupełną likwidacją, a pozostająca obecnie pod zarządem Z. A. S. P. przechodzi z dniem 1 sierpnia b. r. pod dyrekcję p. Jerzego Siekierzyńskiego.

P. Jerzy Siekierzyński jako dyrektor teatru i artysta dramatyczny, zdobył sobie już poważne imię. Po ukończeniu studjów scenicznych pod kierownictwem Stanisława Trapszy, rozpoczął pracować na scenie krakowskiej, szybko wybijając się jako talent charakterystyczny. Następnie przez szereg lat grywał we wszystkich większych teatrach prowincjonalnych, wreszcie prowadził wzorowo polski teatr komedjowy w Petersburgu i Moskwie, zyskując uznanie nie tylko wśród kolonii polskiej lecz i u rosyjskiej inteligencji.

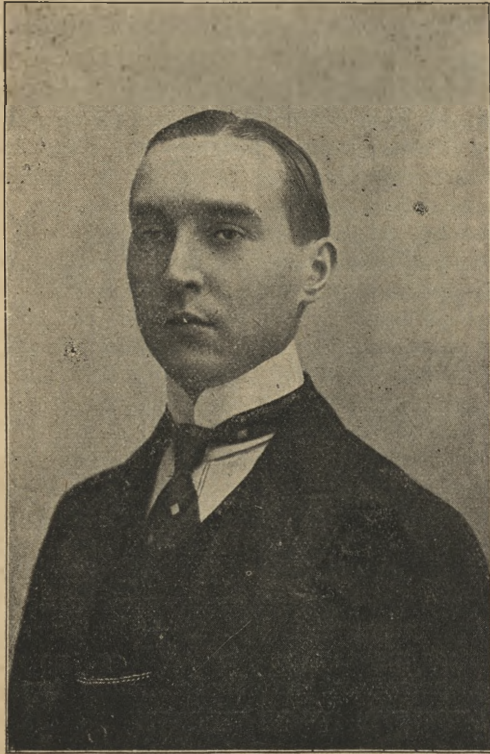
ZAKŁAD REPRODUKCYI FOTOTECHNICZNEJ **S. WELANYK** W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 14

wyrabia klisze ilustracyjne siatkowe, kreskowe, klisze jedno, dwu, trój i czterobarwne w precyzyjnym wykonaniu. — Wszelkie prace w zakresie fototechniki wchodzące.

HONORATA GRZYWACZ

poleca: w wielkim wyborze ciasta, wyroby cukiernicze i delikatesy. — Dwa razy dziennie świeże ciastka.
KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

Obecnie p. Siekierzyński obejmuje dyrekcję teatru Wielkiego. Jak dowiadujemy się w sezonie najbliższym p. Siekierzyński zamierza wystawić szereg nowości autorów polskich, oraz kilka sztuk klasycznych. Nie wąt-



Jerzy Siekierzyński, dyrektor teatru w Lublinie.



Anna Wallek-Walewska, artystka teatru Nowości.

pimy, że dyr. Siekierzyński postawi scenę Teatru Wielkiego na należnym jej poziomie artystycznym.

Nowej placówce przesyłamy staropolskie „Szczęść Boże!”.

KRONIKA TEATRALNA.

Pismo nasze prenumerować można w Warszawie w sklepie artystycznym Rokosza, Nowy Świat L. 63, tamże sprzedaż pojedynczych numerów.

Z powodów od Redakcyi niezależnych, sprawozdanie z działu muzycznego Warszawy, zamieścimy w następnym numerze.

Osobiste. Współpracownik naszego pisma p. Eustachy Czekalski z dniem 1 czerwca rozpoczyna miesięczny urlop.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy podobiznę p. Anny Wallek-Walewskiej, artystki Teatru Nowości

w Krakowie. Młoda artystka dała poznać swój nieprzeciętny talent w szeregu ról na scenie teatru im. Słowackiego jak Orcio w „Nieboskiej“, Maciuś w „Zaczarowanym kole“, służąca w „Ich czworo“, „Dawid Coperfild'a, oraz na deskach Teatru Nowości w operetkach „Jasiek i Franek“, „Rozwódka“, „Manewry jesienne“, „Wesoły astronom“, „Generał huzarów“ i innych.

Teatr „Bagatelę“ w Krakowie obejmuje na przeciąg jednego miesiąca (lipca) zespół artystek i artystów warsz. pp. Solska, Przybyłko-Potocka, Stanisławski, Biegański, Osterwa.

TEATR I POLITYKA.

Aktorów znam dobrze. Mówcie sobie co chcecie, a ja wam powiadam, że to w olbrzymiej ilości, zacne, dobre z kośćmi chłopcy! Lekkomysłni, kapryśni jak dzieci, niesforni gdy chodzi o ład i systematyczność —

Magazyn towarów
bławatnych i gotowej
konfekcyi damskiej

WŁADYSŁAWA
GIBASZEWSKIEGO
KRAKÓW,
ULICA FLORYAŃSKA 35 — TELEFON 3388.

Poleca materje wełniane, jedwabne, zefiry i bawełniane: Przy magazynie własne pracownie sukien i kostyumów.
Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materiałów mu dostarczonych.
Ceny konkurencyjne.

Wyłączna sprzedaż
kart fotograficznych
pp. Artystek i Arty-
stów wszystkich tea-
trów warszawskich
i krakowskich.

MAGAZYN TEATRALNY WACŁAWA ROKOSZA

WARSZAWA — NOWY ŚWIAT 59.

Wyłączna sprzedaż
kart fotograficznych
pp. Artystek i Arty-
stów wszystkich tea-
trów warszawskich
i krakowskich.

ot, artyści, ale... to są wielcy patryjoci, całym sercem miłujący Polskę, czasem dochodzący wprost do fanatyzmu, jak np. taki piękny typ Polaka: Roland!

Od historycznych już czasów Szczerbowski, Dmuszewski i Kudlicza, aż po czasy Frenkla, Rolanda, Kotarbińskiego i innych, aktor polski jeśli niezdołen jest czynem, to przynajmniej słowem żywym, ofiarnością swego talentu, wysoką bezinteresownością, umiłowaniem wszystkiego co polskie zasłużył sobie na miano dobrego obywatela polskiego.

Jakie wzruszenie, jakie religijne skupienie ogarniało aktora, kiedy w czasach narodowej niewoli mógł na scenie przemycić jedno słówko, jeden bodaj akcent, dowodzący, że pragnie dać widowni maksimum zakazanych wzruszeń, tych pięknych, wzniosłych — tych polskich... Ten, kto widział premierę „Obrony Częstochowy“ w Warszawie, kto widział finał „Wesela“ — jeden wielki milczący szloch całego zespołu, ten kto słyszał jak na jeneralnej próbie „Złotych więzów“ Rydla, napoły już konający wtedy Wostrowski, między jednym krwotokiem a drugim, zajadle wytargowywał od moskiewskiej dyrekcji polskie emblematy — ten, powtarzam, rozumie, że aktor polski do niedawna był tylko szczyrem Polakiem — i nic więcej!..

„Tout casse, tout passe, tout lasse“, dit le proverbe. W roku zeszłym w teatrze Rozmaitości odbył się inauguracyjny wiec Związku Artystów Scen Polskich. Teatr był nabity. Cieszyły się serca naszych aktorów, że oto i oni będą stanowili jedno zwarte koło w machinie społecznej, że i oni stanowiąc będą narodową, polską, świadomą swych celów instytucję. Dobrze, kochane, bezkrytyczne dzieci. — Na wiec ten przybyli aktorzy z całego kraju. Przybyło też kilku nieznanych wtedy zupełnie młodych ludzi, aktorów, co poczynali zmuszeni koniecznością, pierwsze chwile swego zawodu w Rosji. (C. d. n.) *Orenicki.*

TEATRY PARYSKIE.

„NAJMŁODSI“ W TEATRACH PARYSKICH.

FRANCUSKI i ISLANDZKI „MŁODY“. — DADAISTYCZNE PRZEDSTAWIENIE.

„Młodzi“ odgrywali dotychczas w życiu teatralnym Paryża rolę bardzo niewdzięczną — intruzów. Wielkie teatry zasadniczo zamykały przed nimi swoje podwoje, konserwatywnie trzymając się tylko znanych i uznanych autorów. Obecnie „młodzi“ mniej mają powodów do skarg. Powstał bowiem nagle cały szereg związków i organizacji torujących im drogę do sceny.

Jeden z takich nowych zespołów artystycznych wystawił niedawno sztukę „Inna noc“ (L'autre nuit) Andrzeja Arnyvelde. Arnyvelde należy już do star-

szych „młodych“, bo przed czternastu laty debiutował w „Comedie Française“ dostał się on przy pomocy wpływu Rotschildów, w których domu był guvernerem. Sztuka haniebnie padła i autor zniechęcony milczał przez tyle lat, aby wreszcie wystąpić z nowym dziełem, wprawdzie nie genialnym, ale zdradzającym nerw sceniczny.

Jerome Koncel jest człowiekiem ambitnym. Posiada on wielkie pismo teatralne i należy do rzędu niekoronowanych królów Paryża. Karjerę swoją zawdzięcza własnej, wytrwałej pracy. Jednego mu tylko brakuje... towarzyski życia. Upatrzył ją sobie w osobie Katarzyny Bourgand i oświadcza jej, iż wolą jego jest pojąć ją za żonę. Ale Katarzyna jest zaręczona i odtrąca go. Wówczas Jerome zwraca się momentalnie ku młodszej siostrze Katarzyny, Marcie i poślubia ją. Skąd to nagle postanowienie? Tłómaczy nam to trzeci akt, w którym dowiadujemy się, że Jerome chciał w ten sposób wzbudzić zazdrość w Katarzynie. Udało mu się to Katarzyna pewnej nocy księżycowej rzuca się w objęcia męża swej siostry, zapominając i o niej i o narzeczonym. Kochankowie uciekają do Ameryki, dokąd podąża za nimi wzgardzony narzeczony, który zabija wystrzałem z rewolweru rywala. Taki jest finał tej melodramatycznej historii Mefista salonów paryskich.

Teatr „Comédie des Champs-Élysées“ wystawił dramatyczną baśń zmarłego przedwczesnie islandzkiego poety Jana Sigurjonssona p. t. „Pożądanie“. Akcja tej sztuki, tocząca się na początku XVIII w. po rewolucji islandzkiej, pełna jest niejasności, mimo tego działa potężnie przez swój nastrój mistyczny.

* * *

Niedawno w teatrze „l'Oeuvre“ odbyła się pod kierownictwem arcykapłana „dadaizmu“ Tristana Tzara premiera czterech dadaistycznych jednoaktówek. Przedstawienie to zdobyło pełny sukces... śmiechu, choć miało pono zakrój tragedji. Szczególny efekt wywołała sztuka Ribemont-Dessaignes pt. „Niemy kos“. Aktorzy ukazywali się na scenie w najdziwniejszych przebrańach, mówili tylko od rzeczy i zachowywali się w sposób trudny do opisanja.

Dadaistyczna tragedia Senera „Podwójna liczba“ i kwatrolog „Pierwsza niebieska awantura pana Antypiryny“ Tristana Tzara spotęgowały wesołość publiczności do niebywałych rozmiarów. Formalnie płakano ze śmiechu gdy po skończonym przedstawieniu ukazał się Francis Picabia przed kurtyną i wygłosił swój „kanibalistyczny monolog“ przyczem ustawicznie rozwiązywał i zawiązywał swoją krawatę. Pisma francuskie proponują, aby teatr dadaistyczny przeniósł się do Alhambry, gdzie wśród kłownów i tresowanych małp będzie się czuł bardziej na miejscu niż w teatrze posiadającym tak dobre tradycje jak teatr „L'Oeuvre“ *Mi.*

Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przywozowych i wywozowych.

Uskutecznia wszelkie transporty w kraju i zagranicą. Ocenia towarów.

== SPÓŁKA ==
TRANSPORTOWA

„CRACOVIA“
DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY — AGENCJA CŁOWA

== SPÓŁKA ==
TRANSPORTOWA

Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą.

W KRAKOWIE, GRODZKA 60

== FILIA: WIEDEŃ I., SCHÖNLATERNG. 7a. — TELEFON 3191/VIII. ==

Własne składy towarowe do przechowywania towarów i mebli. Szybka ekspedycja.

Redaktor naczelny i wydawca Kazimierz Gawel.

Redaktor odpow. na Warszawę Jan Sokolicz-Wroczyński.

Drukarnia Związkowa w Krakowie ul. Mikołajska 13, pod zarz. J. Dziubanowskiego.

KRAJOWY ZWIĄZEK KOSZYKARZY

WŁASNE PRACOWNIE I MAGAZYNY.
SPRZEDAŻ HURTOWNĄ I DROBIAZGOWĄ
WSZELKICH WYROBÓW KOSZYKARSKICH.
— WIKLINA. — TRZCINA.
EKSPORT WIKLINY.

STOW. ZAREJ. Z OGR. POR.

KRAKÓW, ULICA GOŁĘBIA L. 14

PARTER.

MATERIAŁY DO WYROBÓW KOSZYKARSKICH.
NARZĘDZIA I MASZYNY DLA PRACOWNI KOSZYKARSKICH.
ZAKUPNO TERENÓW WIKLINOWYCH.
FACHOWA PORADA.

ORGANIZACYA SPÓŁEK KOSZYKARSKICH. - BIURO PRACY DLA FACHOWYCH KOSZYKARZY.



KINO OPIEKA

W KRAKOWIE, ZIELONA L. 17

Telef. 2474.

Wyświetla stale pierwszorzędne programy.

Cały dochód przeznaczony dla inwalidów.

Ceny wstępu najniższe w Krakowie.

TELEFON 2434 TELEFON

SKŁAD MASZYN DO PISANIA,
RACHOWANIA I POWIELANIA
KAZIMIERZ

BLICHARSKI

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 32.

ZŁOTO

DENTYSTYCZNE
ORAZ WSZELKIE WYROBY
JUBILERSKIE PO UMIAR-
KOWANYCH CENACH poleca

S. VOGLER

JUBILER

KRAKÓW — ULICA GRODZKA L. 31.

Żądajcie znakomitego mydła toaletowego „SPEICK“ (80% tłuszczu) — pasty do zębów „Ewa“ — znakomitej pasty do obuwia z marką „Ewa 412“ — zaprawy do podłóg z marką „Ewa“

Reprezentacja wyrobów krajowych chemiczno-kosmetycz. „Magnolia“

J. A. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35.

PIERWSZORZĘDNA

RESTAURACYA „POLONIA“

W KRAKOWIE, PL. SZCZEPAŃSKI 3

poleca swoją znakomitą kuchnię. Codziennie podczas obiadu i kolacyi KONCERT symfonicznej orkiestry pod batutą p. Sz n a j d r a, kapelmistrza Filharmonii warszawskiej.

BIURO SPEDYCYJNE „SPEDOPOL“

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA 25 — TELEFON 2017

ZŁATWIA WSZELKIE EKSPEDYCJE KOLEJOWE W KRAJU I ZA GRANICĄ.

WŁASNE SKŁADY DO PRZECHOWYWANIA TOWARÓW.

I-sze przez Radę szk. kraj. zatwierdzone

KURSA HANDLOWE

„HERMES“

JANA PILCHA

w Krakowie, ul. Florjańska 39

przygotowują do egzaminów w Akademii handlowej z buchalterji, stenografji, korespondencji handlowej i t. d.

Szkoła pisania na maszynach — 10 systemów.

Zamiejscowych wyucza listownie.

Fabryczny skład Centralnego
Laboratorjum chemicznego
KRAKÓW, SIENNA L. 12

poleca wyroby tegoż laboratorjum!

eliksiry, proszki i pasty do zębów „Tymenol“, wody kolońskie, wody kwiatowe, mydła toaletowe w wielkim wyborze, pasty i kremy do bućników „Elegant“ i „Feniks“, pastę do podłóg „Hygiena“ hurtownie i częściowo.

PEDANTOM

W CZYSTOŚCI I KONSERWACJI
BIELIZNY POLECAMY WZOROWĄ

PRALNIĘ „NOWOŚĆ“

STANISŁAWA LISIECKIEGO
W KRAKOWIE,
PLAC WW. ŚWIĘTYCH 8.

4⁰/₁₀

od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE

4⁰/₁₀

od wkładek

FILIA W KRAKOWIE, UL. PIJARSKA L. 2, Telefon Nr. 3106 (vis a vis Hotelu Francuskiego)

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary. — Przeprowadza transakcje: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne. Przyjmuje tak korony jak i marki polskie na książeczki wkładowe

na 4⁰/₁₀ !!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3%.

Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego BROADWAY FINANCE CORPORATION i złączonych z nim banków polskich Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.

Finansuje i przeprowadza zakupna wszelkiego rodzaju towarów i surowców w Ameryce.

Pośredniczy we wszelkiej korespondencji i transakcjach pieniężnych z emigrantami polskimi w Ameryce.

Uczestniczy w organizacji pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej.

Przesyła telegraficznie i przez pocztę pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.

9% dywidendy od akcji płaci Bank kupiectwa Polskiego za rok 1919.

WŁASNE FILIE: Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

DOSTAWCY KLINIK UNIW, JAGIELL., SZPITALI KRAJ. I WOJSK POLSK.

POLECAJĄ:

STANISŁAW BARAN I SP.

MAGAZYN INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOW.

KRAKÓW, UL. SŁAWKOWSKA L. 6 — (VIS A VIS HOTELU SASKIEGO)

INSTRUMENTA CHIRURGICZNE

MEBLE OPERACYJNE, KOMPLETNE URZĄDZENIA LEKARSKIE. — ZASTĘPSTWO JENERALNE NA CAŁĄ POLSKĘ FABRYKI ORTOPED. APARATÓW „ORTOPROBAN” WIEDEŃ.

Wylączna sprzedaż aparatów Roentgena fabryki Koch i Sterzel. — Jedyne składowiska mikroskopów i aparatów Zeiss Jena.

CENY KONKURENCYJNE. WŁASNY WARSZTAT NAPRAW.



POWSZECHNE TOW. AKCYJNE
DLA WYROBU SKÓR I OBUWIA

„HUMANIC“

KRAKÓW — SZEWSKA L. 17
ZAWIADAMIA

ŻE NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT
OBUWIA PIERWSZEJ JAKOŚCI
Z PRAWDZIWEJ SKÓRY. OBUWIE TO
NIE USTĘPUJE WYROBOM PRZED-
WOJENNYM. — CENY FABRYCZNE.

DOM BANKOWY
KANTOR WYMIANY

MARYANA

AMBROSA

W KRAKOWIE, UL. SZEWSKA 9

TELEFON 2292

KUPIJE I SPRZEDAJE WALUTY PO
NAJKORZYSTNIEJSZYM KURSIE. —
PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

PERFUMERJA BRACI LANDWIRTH W KRAKOWIE, UL. GRODZKA 46

poleca w wielkim wyborze:

perfumy, pudry, mydła toaletowe, mydła
do golenia i t. p. kosmetyki kraj. i zagraniczne.

Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI STROJÓW DAMSKICH WOJCIECHA PIETRUSZKI

KRAKÓW, SZCZEPAŃSKA 7, I. p.

WYKONUJE ARTYSTYCZNIE



WSZELKIE TOALETY BALOWE, WIE-
CZOROWE, WIZYTOWE, SPACEROWE
I SPORTOWE.

DOBOROWE MATERIAŁY NA SKŁADZIE.

ZAMÓWIONO DLA FIRMY

BATA SHOE AND LEATHER Co.

LYNN, MASS U. S. A.

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 22.

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI I SP. W KRAKOWIE, ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

POLECAJĄ W WIELKIM WYBORZE:

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECIĘCE, SKARPETKI,
RĘKAWICZKI NICIANE, WSZELKIE DODATKI DO
KRAWIECZYZNY. PERFUMERYA I MYDŁA TOAL.

DLA KÓLEK ROLNICZYCH WIĘKSZY OPUST.

M. Passakas i Spółka

Kraków, Plac Maryacki 9. — Telefon 292.

Skład papieru, przyborów biurowych i szkol-
nych. — Druki dla Akademii Handlowej
i Szkół handlowych. — Obrazy i reprodukcje.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. GEBETHNERA I SP.

w Krakowie, Rynek główny 23 — Telefon 377

posiada stale na składzie wydawnictwa „Gie-
bethnera i Wolffa” oraz wszelkie inne publi-
kacje polskie z wszystkich działów nauki
i sztuki. Pośredniczy w sprowadzaniu dzieł
zagranicznych.

Odbiorcom swoim wydaje **bezpłatnie** miesięcznik
„Nowości księgarskie Gebethnera i Wolffa”

Posiada zastępstwo na Małopolskę

„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO”

największej ilustracji polskiej.